El (Kazimierz Łaskowski).

Weseliska.



POZNAŃ 1904.
Nakładem i czcionkami Drukarni Nakładowej „Praca"
Sp. z ogr. p.

El *(Kazimierz Laskowski)*.

WESELISKA.



POZNAŃ.
NAKŁADEM I DRUKIEM DRUKARNI NAKŁADOWEJ „PRACA"
S. z o. p.
1904.

Z CHŁOPSKIEJ PIERSI.

Wydawali Gąsiór Kuba
Ostatnią dziewczynę —
Dali za nią dwa stajonka,
Krowę i pierzynę!
Samem *śreblem* rubli dwieście,
Z przyodziewkiem skrzynię!
I wesele wyprawili,
Że po dziś dnia słynie!
  I wesele wyprawili,
  Że po dziś dnia słynie!

Czterech grajków trzy dni grało,
Aż się trzęsły ściany!
Z weselników cały tydzień
Każden był pijany!
A że i mnie — jako drużbie —
Kurzyło z czupryny,
To opowiem państwu wszystko:
Od „zmówin“ po „chrzciny!“
  To opowiem państwu wszystko
  Od „zmówin“ po „chrzciny!“

Będę *hulol,* jak hulali —
Śpiewol jako oni —
Bo mi jeszcze ona nuta
Dotąd w duszy dzwoni!
Bo mi jeszcze w sercu, oczach
Magierki! sukmany!
Ona wioska na pagórku,
Cały lud kochany!
Ona wioska na pagórku,
Cały lud kochany!

Bo choć człowiek teraz zdala —
Miejskim brukiem bieży —
To, co dzieckiem piersią chłonął,
To kocha najszczerzej!
To szkaplerzem z sobą nosi —
Powtarza za pacierz!
Bo mu *zawdy* bruk macochą —
Wieś jedyna macierz!
Bo mu *zawdy* bruk macochą —
Wieś jedyna macierz!

ZMÓWINY.

Jednaś ty dla mnie — Marysiu!
Gwiazdką na niebie!
Jak miesiączek, jako słonko,
Jedna na świecie! Marysiu!
Jedna na świecie!

Choćbym sto lat drugiej szukał,
Za inną chodził —
Już takiegobym kochania
Sercem nie zgrodził! Marysiu!
Sercem nie zgrodził!

Nic mi w duszy nie zalega —
Żadna ochota!
Jedno ciągiem na cię patrzeć,
Droższa od złota! Marysiu!
Droższa od złota!

Ni ja w polu, ni ja w chacie —
Nigdy bez ciebie!

Bo mi świecisz przed oczyma
Gwiazdką na niebie — Marysiu!
Gwiazdką na niebie!

Ni mi warza, ni mi życie
Bez cię nie miłe!
Bo cię jedną ukochałem
Nad moc! nad siłę! Marysiu!
Nad moc, nad siłę!

Bo mi milsze jedno słowo
Twoje, jagodo!
Od bogaczek, wianowanych
Całą zagrodą! Marysiu!
Całą zagrodą!

Boś ty jedna po mej woli!
Zajrzyjże w duszę!
Choćbym ręce miał urobić,
Dostać cię muszę — Marysiu!
Dostać cię muszę!

Jako myślę — to się spytaj
Starej Jagaty!
Bom przy ludziach zapowiedział,
Że przyślę swaty — Marysiu!
Że przyślę swaty!

Cały garniec wódki kupię,
Kogutka z kurką,

Ze skrzypcami na rodzica
Przyńdę podwórko — Marysiu!
Przyńdę podwórko!

Przyniosę ci koralisie!
Jedwabne chusty!
Będziesz sobie *minowała,*
Jakby w zapusty!... Marysiu!
Jakby w zapusty!

Pojedziewa *se* w paradzie
Nowym wasążkiem
I już nas nikt nie rozerwie
Nawet obcążkiem! Marysiu!
Nawet obcążkiem!

Jeno nie daj nazbyt długo
Kochania czekać!
Boby przyszło od żałości
W światy uciekać! Marysiu!
W światy uciekać!

Będę z końmi na wygonie
W łąkach za dworem!
Wyńdźże do mnie z dobrem słowem,
Wyńdźże wieczorem — Marysiu!
Wyńdźże wieczorem!

Będę wzdychał, oczekiwał,
Mówił pacierze...

Jak nie *przyńdziesz,* oszaleję!
Powiadam szczerze, Marysiu!
Powiadam szczerze!

Albo sobie co utrącę,
Zranię toporkiem!...
. . . .
—Nie wyrzekaj w złą godzinę!
Przyńdę wieczorkiem — Jasieniu!
Przyńdę wieczorkiem!

Przyniosę ci kołaczyka
Z pszenicznej mąki!
Bo i jabym nie przeżyła
Z tobą rozłąki — Jasieniu!
Z tobą rozłąki!

Przyniosę ci „warzonego"
Dwojaczki szkliste!
Całą duszę! całe serce!
Serce ogniste — Jasieniu!
Serce ogniste!

Jeno nie bądź frasobliwy
Na mnie niebogę!
Bo ja i tak już bez ciebie
Wyżyć nie mogę — Jasieniu!
Wyżyć nie mogę!

Wyńdę do cię z konewkami,
Niby do zdroja!...
Bo ja już chyba całuśka,
Całuśka twoja — Jasieniu!
Całuśka *twoja!*

ZRĘKOWINY.

Przed Kubową,
Poprzed chatą —
Dziwnie strojno
I bogato!
Ściany zdobne w modre centki —
W oknach róże i nagiętki —
Sień pełniuśka tataraku,
Wymieciona po cielaku —
Izba z nowa pobielana
I podłoga szorowana!
A na progu Maryś stoi —
Warkocz plecie — wyjść się boi...
Jeno ku wsi
Chyłkiem zerka —
Jak kot, gdy mu
Pachnie szperka!

Przed Kubową,
Przed chalupą
Przystanęli
Ludzie kupą —

Przystanęli nie na gadki!
Bo w pośrodku swaty, swatki!
Bo na przedziu wiejski grajek —
Bo w koszyku kopa jajek!
I flaszczyny są z siwuchą!
I kogutek pod pazuchą —
Cały lśniący — grzebieniasty,
Jak na „wywód“ dla niewiasty!
Ani chybi!
Widzi mi się —
Zrękowiny
Do Marysie!

„Dudu!... dudu!“
Smyk po basach...
Stanął Kuba
Przy balasach,
Jak na święto wygolony...
„Niechże będzie pochwalony!
„Witajcież mi, moi ludzie!
„Szczerem sercem! nie w obłudzie!
„Komu wola i ochota!“
Rzekł — uchylił przednie wrota —
I z pokłonem prosi do się
Swatów, swachy i kumosie!
A tak mu coś
Patrzy z miny,
Że rad widzi
Zrękowiny!

„Dudu — dudu!“
Bas z skrzypkami
Idą ludy
Za ludami!
Pełno w sieni i na przyźbie!
Nie pomieścić w jednej izbie!
Gwarno, rojno, jak w pasiece...
A najstarsza swatka *rzece,*
Co *pedała* jej kumoszka,
Że u Kuby jest jałoszka!
Jałowiczka swego chowu,
Przez przygany, *przez* narowu!
„Właśnie wiedziem
„Kupca do niej —
„Pieniążkami
„W trzosie dzwoni!“

Na *dowścipną,*
Na przemowę —
Podrapał się
Kuba w głowę —
Chciał się z razu potargować,
By popóźniej nie żałować —
Ale swacha uprzedziła!...
Gorzałeczki doń przepiła!...
„Życzcież nam jej, gospodarzu!
„Po Bożemu, przy ołtarzu!
„Nie poskąpim piwa, jadła,
„By z ambony rychlej spadła!

„Życzcież nam jej,
„Ojcze! matko!
„Aby kupno
„Poszło gładko!“

Spojrzał Kuba
Na Kubową...
— „Jakże, matka?
„Rzeknij słowo!“
A Kubina do komina
Woła: — „Kajżeś ty, Maryna?“
A z Marysie z za przypiecka
Jeno buty, jeno kiecka!
Próżno swacha prosi, lechce, —
Wlazła w kątek i wyjść nie chce!
I choć jej się śmieją oczy,
Niby źli się, niby *boczy*...
Niby broni
Się i spiera!
A za Jankiem
Wciąż spoziera!

Grają skrzypki
Z mazowiecka...
Przypadł Janek
Do przypiecka —
Jak *podważy* pod Marysie!
A Maryśka nie broni się...
Idzie z Jankiem, jako trusia!

Do matuli! do tatusia!
Idzie sama, samowita —
Za kolana ojców chwyta —
Przyklękają obydwoje...
Kuba szepce: — „Dzieci moje!“
A Kubina
Oczy duchem —
Dla zwyczaju —
Trze fartuchem!

Grają skrzypki
Z mazowiecka...
— „Nie ukrzywdzę
„Swego dziecka!
„Nie pojmiesz jej samej z chaty:
„Weźmie krowę, weźmie szmaty,
„Dwa stajonka — przed rejentem,
„Wymierzone nowym prętem,
„Dam jej setne dwa prosiaki,
„Babski statek dam wszelaki,
„Matka złądzi wam do ślubu
„Pierza z nowego podskubu...
„I wesele
„Takie sprawię!
„Że je głosić
„Choć w Warszawie!“

WESELE.

I.

Dnia jednego o zaraniu,
Jakoś w tydzień po „kopaniu,"
W izbie Kubów kwik...
Zaraz ludzie zmiarkowali —
Co się na tych rzeczach znali, —
Że wesele w mig!
Że wesele w mig!

Bo i wieprzak ukarmiony
I Maryśka już z ambony
Spadła drugi raz!
Jeno kiełbas narychtować,
Jeno ziarna napytlować
Na weselny czas!
Na weselny czas!

Sam się Kuba wziął do tego:
Zwiózł do młyna, do „wietrznego,"
Z czubem korcy sześć:

Trzy na mąkę, trzy na krupy —
Choć wieś sprosić do chalupy!
Miesiąc starczy jeść!
Starczy miesiąc jeść!

Potem nożem po karmniku,
Oparzył go — i po krzyku!
Plewniak co się zwal!
Na trzy palce *szperka* z niego,
A i sadła topliwego
Ćwierć bez mała miał!
Ćwierć bez mała dal!

Czworo szynek jak poduszki —
Podgardlanych kiszek z juszki —
Głowizna kiej smok!
A kiełbasy jak żerdź w płocie!
Że Kubinie przy robocie
Wlazła kolka w bok!
Wlazła kolka w bok!

Przemogła się — bo czas krótki —
Napiła się z „tłustem" wódki,
Przeszedł ból i ziąb!
I co duchu w dzieżki mlewa,
Zabrala się do pieczywa...
Trza na tyle gąb!
Trza na tyle gąb!

Harowała tydzień cały,
Aż jej nogi ustawały —
Spiekła placków, kołaczyków,
Naplotła im warkoczyków,
Ocukrzyła, opieprzyła,
Korzeniami nasyciła.
Zastawa gotowa!
Trunki — Kuby głowa!
Stół gnie się od ciasta —
A Kuba do miasta!

Pojechali obaj z Jankiem
(Niby z zięciem) wczesnym rankiem,
Powrócili nad wieczorem:
Kuba z beczką — —Jaś z gąsiorem.
Jest „bawarskie," jest i „słodka" —
Reszta weźmie się od Motka —
Często po wsi chodzi —
We wszystkiem wygodzi!
Bez długiej mitręgi,
Da „szwarcówki" tęgiej!

II.

Wesele jedzie — matusiu!
Wesele jedzie...
Już się swachy rozśpiewały,
Maryś w „strojnik" przyodziały —
Kobietą *bedzie* — Jasiową!
Kobietą *bedzie!*

Wesele jedzie — matusiu!
Wesele jedzie...
Grają skrzypki — kieby *grzysi!*
Na odjezdnem dla Marysi —
Drużba na przedzie — pod „palmą!"
Drużba na przedzie!

Wesele jedzie — matusiu!
Wesele jedzie...
Dudnią wozy, mkną konisie —
Już Jasinio przy *Marysie* —
Do ślubu wiedzie — jak swoją!
Do ślubu wiedzie!

Drużyna leci — matusiu!
Drużyna leci...
Chociaż *ciągiem* grają, nucą...
Czemuż wam się oczy smucą?
Czemu łza świeci — perlista?
Czemu łza świeci?

Drużyna leci — matusiu!
Drużyna leci...
U Marysie pęk ruciany —
U Jasinia pas kowany —
Masz dwoje dzieci — za jedno!
Masz dwoje dzieci!

Drużyna leci — matusiu!
Drużyna leci...

Spójrz na córuś, na kochanie!
Toć w małżeńskim świętym stanie
Kłosem z pod *kwieci* — wystrzeli!
Kłosem z pod *kwieci!*

Wesele jedzie — matusiu!
Wesele jedzie!
Kiej na jarmark — pięć furmanek —
Sobie Maryś, sobie Janek —
Drużki na przedzie — z drużbami!
Drużki na przedzie!

Drużyna leci — matusiu!
Drużyna leci...
Jeno miga wzdłuż gościeńca!
Jakbyś kwiaty rozsiał z wieńca!
Jak zorza świeci — błyszcząca,
Jak zorza świeci!

III.

Grajom organy
Radosną nutę!
W kościele zieleń —
Jak posiał rutę!
Pod amboną, popod chórem
Pierś przy piersi, stoją murem
Drużki, drużbowie,
Kiej bór w dąbrowie!

Grajom organy
Nutę radosną!
W kościele luda!
Jak kwiecia z wiosną!
Kierezyje centkowane —
Gorseciki sznurowane...
Wstęgi barwiste!
A serca czyste!

Grajom organy,
Aż echo chodzi!
Idzie wesele,
W pośrodku „młodzi!"
Co najstarsi z gospodarzy
Przyklękują u ołtarzy —
Korną czeladką
Przed Bożą Matką!

Grajom organy,
Aż echo chodzi!
Od *zakrystyje*
Kroczy „dobrodziej."
Za proboszczem chłopcy w bieli,
Jak len prany na kądzieli —
We dzwonki dzwonią,
Kiej kośba błonią!

Grajom organy,
Grajom od ucha!

Przed „jegomościem"
„Młody," „młoducha..."
Błogosławi... Krzyż nad głową...
Przepowiada Bozkie słowo
O posłuszeństwie
Wszelkiem w małżeństwie!

Grajom organy,
Grajom od ucha!
Wzdycha „pan młody,"
Płacze „młoducha!"
A „dobrodziej" z serca prawi:
Jako Jezus błogosławi
Tym, co w narodzie
Żyją we zgodzie!

Grajom organy
Nabożnym wtórem,
Zabłysły światła
Złocistym sznurem!
A „jegomość" kończy mowę:
Jako grzechy Adamowe
Miłość obmywa,
Czysta! prawdziwa!

Grajom organy...
Aż trzęsie chórem!
Już organista
Jął ciągnąć wtórem...

Przyklęknęli — Maryś z Jankiem
Przed Najświętszym, przed Baran-
kiem —
Z drużbami społem
Schylają czołem!

Grajom organy...
Że w uszach dzwoni!
„Młodemu“ raźno,
„Młoda“ się płoni,
A „dobrodziej“ pyta: „Janie!
„Czy masz ku niej miłowanie?
„Czy bierzesz z woli,
„Nie z bogactw, roli?“

Grajom organy...
Że w uszach dzwoni!
Potaknął Janek —
„Jegomość“ do niej:
„A ty, Maryś, na kobiercu
„Rzeknij: czy masz Jana w sercu?
„Czy on ci miły —
„Aż do mogiły?“

Grajom organy...
Że drży kopuła!
Szepnęła Maryś...
Związała stuła...

A „dobrodziej“ z obrączkami:
„Przez ten żywot, co przed wami,
„Idźcie w spokoju,
„W uczciwym znoju!“

Grajom organy...
Że drży kopuła!
Już ich w kajdanki
Miłość zakuła!
Organista-kalwakator
Zadął w miechy na „Creator!“ —
Drużki zerkają,
Oskomę mają!

Grajom organy...
Grajom przeczyście!
Aż się łysina
Lśni organiście!
Stawia Maryś drobne nóżki,
Upatruje starszej drużki —
Na nią spojrzała,
By się *wydała!*

Grajom organy...
Grajom przeczyście!
Już i nie staje
Tchu organiście!
Już i w lampkach knot się skwarzy,
Gasną światła u ołtarzy —
Już po obrządku...
Chwała Dzieciątku!

IV.

Chałupeczka nizka —
Na kominie błyska —
Starszyzna za stołem —
Tanecznicy kołem!
W pierwszą parę — czapka z ucha!
Starszy drużba i młoducha!
Za Marysią z drużbą Janek!
Że wiatr idzie z pod falbanek.
A drzazgi z podłogi!
Przytupują z nogi!
Podkóweczka dzwoni!
Śpiewka śpiewkę goni!

W chałupeczce nizkiej
Każden sercu blizki —
Sukmanie sukmana...
Danać moja! dana!
Za „młodymi,“ za drużbami
Walą pary za parami...
Kiej ochota, to ochota!
Nie rozegnać kołkiem z płota —
Taka moc gromady,
Że nijakiej rady!
Jeno zawdy ławą —
Z troską czy zabawą!

W chałupeczce nizkiej
Polewane miski

Kubina roznosi —
Na „częstunek“ prosi...
Są różności! moc mięsiwa!
Pszenny kołacz swego mlewa!
Są flaszczyny, z piwem bania!
Masło, serek z podśmietania.
Jest *harak, arbata!*
Czem chata bogata,
Tem od serca rada
Dla gościa — *somsiada!*

W chałupeczce nizkiej
Śmiechy a uściski —
„Poczęstne“ na stole —
Kwatereczka w kole!
Jaki taki nie mitręży,
Wypił — pas mu w biodrach cięży...
Odpuścił se — do koszuli
I dziewuchę do się tuli!
Janek do Marysie
Rad przymila jej się —
Swatki bronią, trzepią:
Poczkaj, aż ocepią.“

V.

Drą się swatki — drą!...
„Czepić“ Maryś chcą!
Ale drużki zagrodziły,
Bo im jeszcze taniec miły!

Jeszcze nóżki drżą — pod niemi!
Jeszcze nóżki drżą!
Za drużkami — wtór...
Starszy drużba — w spór!
Podparł boków przed swachami!
Chociaż grożą mu pięściami —
Stoi jako mur — nie pyta!
Stoi jako mur!

„Dalej, skrzypku, grać!
„Na zapłatę stać!
„Moje rządy! (wykrzykuje)
„Bo smyk łojem wysmaruję!
„Albo zacznę prać — na dobre!
„Albo zacznę prać!“

Ruszył z basem smyk...
Znowu taniec w mig!
Suną pary — kiej obręczą —
Przyodziewek błyska tęczą —
Z piersi idzie krzyk — śpiewanie!
Z piersi idzie krzyk!

Wszyćkim tany w smak!
Że i miejsca brak...
Idą starsi za młodemi!
Janek ledwie tyka ziemi,
Przyśpiewując tak — Marysi!
Przyśpiewując tak:

„W powiecie na rynku
„Zygary gadajom:
„Wszystkie panny szelmy,
„Za nic nas nie majom!
„Ino ta nie szelma,
„Co ja *ś niom* tańcuję;
„Co się raz obrócę,
„To *jom* pocałuję!“

A Marysia zaś —
Choć to już jej Jaś —
Niby broni się a boczy,
Kryje rąbkiem modre oczy —
A lgnie jak na *maź* — z gębuchą!
A lgnie jak na *maź!*

Sunął Janek w tłok —
I co *chwilka:* cmok!
Dobiera się nie na kpiny
Do gębusie! do maliny!
Czekał na to rok — bez mała!
Czekał na to rok!

Za „młodymi“ w ślad...
Każden sobie swat!
Stach z Ulisią, Walek z Jagną
To zakręcą się, to nagną —
Nikiej wiatrem kwiat — plątany,
Nikiej wiatrem kwiat!

Ojże moja! hop!
Zawdy górą chłop!
Czy Antośce, czy to Kachnie,
Kuždej chłopska czapka pachnie —
Jak koniowi snop — owsiany!
Jak koniowi snop!

Jaka taka w lot —
Kiej do sperki kot!
Byle wspomnieć o pierścieniu,
Już ci siedzi przy ramieniu —
Rada oddać splot — panieński!
Rada oddać splot!

Idzie taniec — wir!
Choć wróbliki: *ćwir!*
Bo gdy w sercu jest kochanie,
To czy nocka, czy zaranie,
Jeden świat i mir — dokoła!
Jeden świat i mir!

Już słoneczny dzień
Spędził nocy cień...
Już się grajkom głowa kiwa
I od smyka i od piwa —
Jak chwiejący pień — wierzbiny,
Jak chwiejący pień!

Wszyćko ma swój czas!
Ścichły skrzypki, bas...

Zakrystyjon po urzędzie
Wstaje z ławy, mówić będzie —
Chrząka raz po raz — a patrzy!
Chrząka raz po raz!

Zakrystyjon wstał —
Jakby makiem siał!
A on czeka, nic nie głosi,
Jeno okiem ku gosposi...
Próżną szklankę miał — do cała!
Próżną szklankę miał!

Woła Kuba: „Hej!
„Matka! słodkiej *dej!*“
Przepłukali podniebienie —
Zaczęło się przemówienie —
Że choć łzami lej — z rzewności.
Że choć łzami lej!

MOWA WESELNA.

Niechże będzie pochwalony!
    Słysz-ta, ludzie moi!
Jako było na początku,
    Jako... w Piśmie stoi:
Czy to *una* przez *unego,*
    Czy też *un* przez *uny...*
Jakby to rzec?... na ten przykład:
    Kiej skrzypki przez struny,
Kiej... siekierka przez obuszka...
    Jak bez skobla wrota...
(Do młoduchy) „Nie popłakuj...“
    Kiej lampka przez knota...
Jako było na początku...
    W rajskiej szczęśliwości —
Już i pierwszy rodzic Adam
    Pojął Ewę z kości!...
Tak bywało i tak będzie...
    Nie odmienić *nijak!*
Chłop a baba — niby cepy:
    Jest „dzierżak,“ jest „bijak!“

Związać „gązwą...“ na ten przykład...
    Masz małżeńską parę!
(Do Kubiny) „Nalejcie-no!
    Zaschło gardło stare!“
Co tu gadać po próżnicy!...
    Stoicie przede mną —
Ty Marynka i *wy* Janku!
    Z miłością wzajemną,
Zaślubieni w zgodnem stadle...
    Z rodzicielską wolą!
Jak dwa ciołki w jednem jarzmie,
    Iść mające rolą!
Stanęliście przed mem okiem
    Ty Maryś, *wy* Janie...
Z obrączkami na *palicach*
    I w małżeńskim stanie...
Jakby to rzec?.... „Poczekaj-ta!
    Odsapnę z gorąca!“
Jakby to rzec?... Kiej gołąbków
    Para gruchająca!
Złem powiedział!... Niby brzózek
    Dwie na jednym grobie!
Nie dziwota! boście z dawna
    Mieli się ku sobie!
(Do młoduchy) „Nie kryj ślepków!
    Tak było sądzono!
Nie*wstydaj* się! Nie masz czego!
    Prawowita żono!

Lecz w wszelakiem posłuszeństwie,
    O *każdej* godzinie
Bądź wygodą mu! wyręką!
    W jadle czy gadzinie...
Na ten przykład... ochędożnie...
    Czy wieprzak, czy krowa —
Bo i o grosz zawdy łatwiej,
    Jak się co przychowa...
Czy to z drobiu, czy z *ogonów*...
    Dbaj o łyżkę warzy
I... napitek... nie zaszkodzi,
    Gdy się kto nadarzy —
Na ten przykład... ja lub sołtys...“
    (Do Kubiny) „Matka!
Nalejcież-no! *trza* przepłukać...“
    ...O czem była gadka?...
Aha! już mam! ...„Tedy, Maryś!
    Trzymajże się w kupie,
Nie przepomnij, że już teraz
    Masz chłopa w chałupie!
Żeś mu winna wdzięcznem sercem,
    Jak pączek różany,
Być podporą... na ten przykład...
    Choćby był pijany.
Żeś mu winna wybaczenie...
    Choć wróci o zmierzchu...
Bo... chłop chłopem! takie prawo,
    Że chłopskie na wierzchu!

Żeś mu winna — jako rzekłem —
Wdzięcznem sercem ładzić,
Że cię zechciał z dróg panieńskich
W małżeństwo wprowadzić...
Że cię wywiódł z samotności...
Do swojego *boka*...
Gdzie rozkwitniesz mu *leliją!*
Jak laska proroka!“
— A *wy* Janie... „Poczekajta!“
(Do Kuby) „Jakóbie!
Dalibyście tej na tłustem!
Wiecie? co ja lubię!“

* * *

Mruknął Kuba: „Mać!
Kiedy dać, to dać...“
Zawinęła się Kubowa —
Jest *krupniczek!* jest przemowa —
Że choć łzami lać — z rzewności!
Że choć łzami lać!

* * *

...A *wy* Janku! nowożeńce!
Skoro wam się *dwoi*,
Rzućcież okiem na ów pączek,
Co wedle was stoi —
Rzućcież okiem i spojrzyjcie
Na oną połowę,
Na *un* wianek z rozmarynu!
Ziebro Jadamowe!

Stoi przy was — a wy przy niej
Przed ludźmi a Bogiem —
Stoi przy was... i stać będzie
Za chałupy progiem!
Na ten przykład... przy kominie...
W komorze i *wszędy* —
Sakramentem połączona
Przez ślubne obrzędy —
Poprzysięgła wobec świadków,
Zapisana w księgi,
Przystrojona w wonną rutę
A barwiste wstęgi!
Stoi przy was... „Cicho, ludy!
Stul-ta grzeszne pyski!“
...Stoi przy was, a wy przy niej
Stoicie poblizki —
Bok przy boku —kiej koń z koniem
Spętane od szkody!
Którą szkodą w *każdem* stadle:
Swary a niezgody,
Gdy się bijać *przez* niczego...
Lub... kląć w niebogłosy...
Baba babą! Rozum krótki,
Chociaż długie włosy.
Kiedy *potrza* — no, to *potrza*...
Ale z razu grzecznie:
Dobrem słowem przetłómaczyć...
Pogwarzyć statecznie —

Chyba, że to nie pomaga...
    Ha! to trudna rada!...
(Do Marysi) „Nie popłakuj!
    Tak się jeno gada!
Zaraz zacznę z innej beczki...“
    Wiedzcież o tem, Janie,
Że chleb a grunt *wszyćko* znaczy
    W tym czy owym stanie.
Wiedzcież o tem, że Marysie
    Nie bierzecie *samy*...
(Do rodziców) „Grunt dajecie?“
    (— Dwa stajonka damy!)
Lecz z nią razem... „Cicho...ludy!“ —
    ...Jest ci *odpisano*
Dwa stajonka... Grunt *przewoźny*...
    Masz szlacheckie wiano!
Bo i bydląt... (do Jakóba) „Siła?“
    (— Wezmą krowę
Przy cielęciu, dwa prosiaki,
    Choć na rzeź gotowe...
A i z pierza pani matka
    Co nieco udzieli...)
Zatem krowę... dwa prosiaki,
    Prócz wszelkiej pościeli,
Która wam się także przyda
    W małżeńskiej jedności,
Nim się sami dochowacie
    Gęsi i różności!

Tyla bierzesz za nią razem,
    Aby kroczyć społem
Jak się patrzy... z życzliwością,
    A sercem wesołem!
Aby kroczyć z tą *leliją*,
    Co przy tobie stoi
Wzajem — do *kuńca* żywota —
    Cmentarnych podwoi!
Który *kuniec*, jako w Piśmie
    Przykazano niebem —
W chrześcijańskim się narodzie
    Nazywa pogrzebem!
Który *kuniec* zaślubionym
    Rozłączenie daje!...
„Cicho, ludy! *nie drzyć motyk!*
    Bo mi w *grdyce* staje!
Śmierć *każdemu* zapisana...“
    ...Który *kuniec* wiedzie
Do wieczystej szczęśliwości!...
    „Cichoj-ta, *somsiedzie!*
Zaraz *skuńczę!...*“ ...który *kuniec*...
    Poplątało mi się!
E! trąć-ta się ze mną, Janie!
    Do swojej Marysie!
Najlepszego! Z powtórzeniem!
    Niech wam Bóg dozwoli
Dożyć stu lat... Lecz kobiety
    Pilnować i roli!

Bo chłop, któren zagon puści,
A babę *sflejtuszy,*
Nijakiego odpuszczenia
Nie zazna dla duszy!
Pilnujcież mi tedy *gruntu*
I swojej Marysie!
Do was, Janie! dajcie gęby!
Podobacie mi się!

OCZEPINY.

Skończyły się rządy chłopie...
Tańczą baby *na konopie!*
Jedna z drugą — same swachy —
Aż wiewają izbą łachy!
Przytupują — pokrzykują
I o „chmielu“ przyśpiewują:
Co to takiej był natury,
Że się lubiał piąć do góry...
Każda skacząc — wrzeszczy!
Aż w pułapie trzeszczy!
Jedna z drugą drze się —
Kiej *za* bydłem w lesie!

Otoczyły „młodą“ wieńcem —
I na *udry* z nowożeńcem!...
Uczepiły się za poły,
Jak dębczaka pęk jemioły!
Nie zważają na *honory* —
Ciągną przez moc do komory —
Do komory! do ciemnicy!
By nie wadził po próżnicy!

„O chmielu, nieboże!“
Posiedźże w komorze!
Nie będzie ci smutno —
Gdy warkoczyk utną!

Nie minęło dwa pacierze,
Już-ci drużba niesie dzieżę,
Siada na niej, kiej na stołek,
Chwyta Maryś na podołek!
Objął dłonią przy falbanach,
Usadowił na kolanach —
Każe podać strojne denko —
Każe skrzypkom zagrać cienko:
„Dajcież jej na miski —
„Dajcież jej na *łyzki!*
„Dajcież jej na niecki!“
Zwyczaj staroświecki.

Na wezwanie, na przygrywkę —
Jaki taki za cholewkę —
Do supełka! do chuściny,
Wydobywa *koprowiny...*
Ochfiaruje datek
Na wszelaki statek!
Rzuca szczerą ręką,
Że aż dzwoni denko!

Lecą grosze na fartuszek,
Niby owoc z polnych gruszek!

Nie wiadomo, kto dał *siła,*
Boć *ochfiara* każda miła!
Miedziak do miedziaka,
Prawie pół przetaka!
Jest i talar bity!
W szkaplerzyk zaszyty!

Przesunęli wszyscy wkoło,
Nikt nie przeszedl z ręką gołą —
Na podołku kupka spora —
Że licz z ranka do wieczora!
Naści, Maryś! *naści!*
Nie popuszczaj z garści!
Zda się na początek,
Czy w świątek, czy piątek.

A tymczasem gospodynie
Rada w radę przy kominie...
Wystroiły czepiec nowy
Tiulikowy — muślinowy.
Rąbkowany czysto —
Z wstęgą jedwabistą!
I choć Maryś w ponsie,
Gwałtem czepić rwą się!

Podleciały znowu pędem,
Przystanęły wokół rzędem —
Jedna bierze wianek z skroni —
Nożyczkami druga dzwoni —

Trzecia w żywe oczy!
Obces do warkoczy!
A śpiewa żałośnie,
Niby kos o wiośnie:

Nie chciałaś maku, ni pasternaku
Z nadzieniem!
„Wolałaś swaty do swojej chaty
Z Jasieniem!
„Nie chrońże głowy, daj warkocz płowy...
Boś chciała...
„Nie żałuj wianka, skoroś już Janka
Dostała!“

CHRZCINY.

Już przeminął rok bez mała,
Odkąd Maryś się wydała —
Rok *przez* czegoś, rok!
Wszystko nieźle się ładziło —
Było prosię, cielę było...
Cielak nikiej smok!

Kury niosły późną porą —
Gęś wywiodła dwanaścioro...
Czego więcej chcieć!
Lecz Jankowi jeszcze mało —
Jakby *czegój nie stajało*.
Coś chciał gwałtem mieć!

Co powróci od roboty,
To mu ciągiem w głowie psoty...
Do kobiety w śmiech!
To się spojrzy w modre *ślepka*,
To zagadnie: „Kaj kolebka?“
Że i słuchać grzech.

I tak gadał, aż wygadał.
Właśnie w polu był pośniadał,
Kiedy dają znać:
Że Marysia zabolała,
Ledwie dla krów przydźwigała
Ziemniaczaną nać!

Skoczył Janek w równe nogi,
Przez zagony do niebogi
Wyrywa co sił...
Nim doleciał, pełen strachu,
To się bociek zerwał z dachu...
Już i chłopak był!

Od radości ryknął szczerze
I małego obces bierze...
Chłopak jął się drzeć!
Podali mu wódki kubek —
Wziął, nasączył dziecku w dziubek...
Chłopak musiał pić!

Resztę chora dokończyła,
Bo tak „babka“ naraiła,
Żeby pokarm był...
Zakrztusiło się chudziątko,
Bledziusieńkie jak paniątko —
Snać opadła z sił!

Ale wnet się spamiętała
I do Jaśka zagadała...
Przypadł do niej wraz!

I patrzeli tak na siebie,
Jako gwiazdki dwie na niebie
W noc, w pogodny czas!

I patrzeli, nie mówiący —
Jeno sercem gorejący,
Że już „drobiazg“ jest!...
On się łasi, ona mili...
Aż pan ojciec przeszkodzili:
„A kiej będzie chrzest?“

Zaczem baby jęły głosić:
Kogoby tu w kumy prosić —
Powstał w izbie krzyk!
Zaś Kubina zięcia spędza,
By co ducha biegł do księdza,
Bo *trza* ochrzcić w mig!

Skoczył Janek — choć nie sporo —
Bo mu żal ostawić chorą —
Pod plebański dach.
A tymczasem w izbie radzą,
Dziecko kąpią, Maryś kadzą...
Przyśpiewują w łzach! oj! dana!
Przyśpiewują w łzach!

. . . .

Zaturkotało przed *zakrystyją,*
Na powitanie we dzwony biją!

Małe nikiej wróblik ćwierka,
Choć je huśta kumoterka —
Tuląc do siebie!
Nóżkami grzebie...

Czekali chwilkę na „dobrodzieja...“
Wreszcie skrzypnęła w kruchcie wierzeja —
Błysła nawa światłem zlana
I nowego *chrześcijana*
Grzech pierworodny
Obmył chrzest wodny.

Chociaż dziecina gruchała krzykiem.
Musieli imię wpisać „krzyżykiem,“
Niby Kuba wraz z sołtyską
Podznaczyli swe przezwisko,
By o chrzcie Bartka
Świadczyła kartka!

. . . .

Gdy wrócili po obrządku,
Już i kura kipi w wrzątku —
Jajecznica skwierczy w rynce —
Maryś siedzi na pierzynce...
Jak gdyby nic zgoła!
O synaczka woła!

Podali jej ochrzczonego...
Dzieciak cmoka... Nie od tego!

Przysadził się kiej pijawka —
Aż go z razu zdjęła czkawka,
Aż Maryś pobladła —
Bo jeszcze nie jadła!

Wnet się „babka“ zakrzątnęli,
Jajecznicy nagarnęli —
Pokrzepiła się niczego...
I nuż pieścić maleńkiego —
Kłaść go na posłanie,
Mówić: że już wstanie!

I nie długo wyleżała! —
Dnia trzeciego się zerwała,
A że było przy niedzieli,
Wzięła dziecko po kąpieli
I razem z narodem —
Na sumę z „wywodem.“ —

. . . .

W izbie Janków raj!...
Maryś kieby maj!
Chłopak skrzeczy w opałczynie!
Janek stoją przy kominie
I rachują kupkę grosza,
Bo chcą kupić dla Bartosa
Jeszcze ze dwa staj! Oj, dana!
Jeszcze ze dwa staj!

II. OKRĘŻNE.

W całej wiosce śpiewy, granie...
Na weselny ton!
Leci echem po polanie —
Ku lasowi —
Ku dworowi:
„Plon niesiewa! plon!
W całej wiosce śpiewy, granie...
Huczy — nikiej dzwon!
Drą się dziewki — kieby łanie!
Parobczaki,
Jak dębczaki:
„Plon niesiewa! plon!“

Usłyszała granie Magda,
Co służy przy kuchcie —
Przykucnęła wedle płota,
Jak dziadówka w kruchcie...
Przykucnęła... wysłuchała —
Pędem do *czeladniej:*
„Tak ci grają, jak na chrzcinach,
Ino jesce ładniej!“

Pędzi Jagna za Uliną,
Kaśka za Brygidą...
Lecą wszystkie co tchu starczy!
„Jus idom! jus idom!“
Wyleciała gospodyni,
Sam kuchta przed ganek —
Nawet dziedzic stanął w oknach,
Uchylił firanek...

Dudlą basy, tnie skrzypica...
Pełniuśki dziedziniec!
A w pośrodku przodownica
Idzie chyłkiem do dziedzica!
Ma na głowie wieniec!
Wianek zbożny, jak pół strzechy,
Tkany w jabłka i orzechy,
Kłosy pozłociste,
Wstążeczki wzorzyste —
Upowity ładnie!
Przed dziedzicem kładnie!
„Niechże będzie pochwalony...
Póki światu stać!
Za ten wianek poświęcony!
Za robotę żniwne plony!
Panie Boże płać!

— Witam, bracia! z serca! duszy!
Czem bogate progi!
A ty, grajku, w górę uszy!
Obertasa z nogi!

— Wasze zdrowie! bracia mili!
Albośwa to obcy!
Razem ojce się rodzili...
Za dziewuchy, chłopcy!

Idzie taniec — dudni ziemia...
Danaż moja, dana!
Przodownica
Do dziedzica
I łap! za kolana!
Pochyliła warkocz płowy,
Jedwabiste czółko...
Choć raziczek w kółko!“

— Moja Maryś... „Juści Maryś!“
...Kiedym już za stary —
A ty młoda, nie do *paryś*...,
„Stary, ale jary!“
— Niechże będzie po twej woli!
Mojaś ty! jagoda!
Człek przypomni w stare lata,
Jak to było z młoda!

Dudlą basy, tną skrzypice...
Wiedzie dziedzic przodownicę
Za dziedzicem równy z równą
Hula *rzońca* z sołtysówną!
Dalej dwórki z parobkami
Przytupują podkówkami...

A basetla: dudu! dudu! —
Jedno serce — tyla ludu!
A ze skrzypiec nutą leci:
Jedna ziemia, jedne dzieci!
Huczy, kieby dzwon:
„Plon niesiewa, plon!"
Bogu! ludziom plon!

III. PRZY WIEJSKIEJ DRODZE...

Po wiejskiej drodze płynie brzask,
Poranne błyszczą rosy...
Sierpniowy wietrzyk niesie w dal
Pogwaru śpiewne głosy!

Na wiejskiej drodze żeńców sznur,
U ramion sierp w półkole...
Hej! w żniwny czas! hej! w żniwny czas!
Switaniem — kto żyw! w pole!

Przy wiejskiej drodze — kłośny łan!
I dusza chłopska śpiewa...
Zadzwonił sierp... Na snopie snop!
Maleje pszenna niwa!

Za wiejską drogą — złoty pas —
Ścierń w garście bramowana!
Pożęty zagon gędźbi w dal:
Oj, danaż! moja dana!

IV. NA „SIEWNĄ."

Poświęciła *Matka Siewna*
Na nowy chleb!
Połyskuje skiba niwna —
„Kseb," kwiatuń! „odsie," boczek!
„Kseb," kwiatuń! „kseb!"

Lśnią zagonki, kiej w pozłocie,
Pod nowy chleb —
Od uwrocia po uwrocie —
„Kseb," kwiatuń! „odsie," boczek!
„Kseb," kwiatuń! „kseb!"

Dalej, wołki! z pługiem w pole —
Pod nowy chleb!
Czystem ziarnem — w czystą rolę!
„Kseb," kwiatuń! „odsie," boczek!
„Kseb," kwiatuń! „kseb!"

Zazielenią się stajonka
Na nowy chleb!
Będzie żytko kieby łąka!
„Kseb," kwiatuń! „odsie," boczek!
„Kseb," kwiatuń! „kseb!"

V. DZWONIĄ ECHA.

Dzwonią w piersiach echa —
Cały hejnał ech!
Dusza się uśmiecha...
Słychać pogwar strzech!

Żórawie studzienne
Niosą smętny wtór;
Szumią sosny senne —
Podwioskowy bór!
W przydrożnych wierzbinach
Śnieżna zamieć gra...
Gędźbi po drożynach,
Po opłotkach łka!
Wicher dmie nad jarem —
Srebrzy żerdny chróst,
Powiewa sztandarem
Rozwieszonych chust;
W zgrzebnej koszulinie
Zamróż ścina nić,
Każąc, jak ptaszynie,
Zmarzłem skrzydłem bić.

Zawija tumanem,
Bieli chatyn dach....
Pod słonkiem rumianem
Cała ziemia w skrach!

Dzwonią w piersi echa...
Cały hejnał ech!
Dusza się uśmiecha...
Powiał odgłos strzech!

Na drodze za dworem —
Przez śnieżysty zwał,
Z janczarów klangorem
Pędzi czwórka w cwał.
Wiatr kołysze grzywy,
Bodzie w zaspę stal!
Jak strzała z cięciwy
Suną sanie w dal!
Suną puchem śnieżyc,
Lotem ptaka mkną
Do kościelnych wieżyc,
Co za wioską lśnią!
Suną sanie kute,
W ślad ich płozy w sznur...
Wioząc bliźnią nutę —
Kolendowy wtór!
Wioząc w dniach Godowych
Hejnał wspólnych ech
Z dworków modrzewiowych,
Z pod słomianych strzech!

Dzwonią w sercu echa...
Cały hejnał ech!
Dusza się uśmiecha —
Pierś wstrzymuje dech!

Gwarzy wioska... gwarzy —
Snuje pieśń kto żyw!
Z kościołka na straży
Płynie zbożny śpiew!
Lecą zagrodami
Nad bielony dwór
Echa nad echami —
Kolendowy wtór!
Bieży lud a bieży...
Głów — jak kłośny łan —
Kędy w *żłobie leży*
Pan! Zastępów Pan!
Zgięły się kolana,
Pochyliła skroń...
Pracą poorana
Wyciągnęła dłoń!
Brzmią prostacze głosy,
Siejąc pieśnią w dal!...
Płynie pod niebiosy
Serc skruszonych żal.

VI. TĘSKNOTA.

Ej! dajcież mi kute sanie!
Czwórkę siwych! bicz krakowski!
A nim zorza ranna wstanie —
Wpadnę wichrem do swej wioski!
Będę strzelał! będę hukał!
I dawnego szczęścia szukał!
Jeno... nie wiem, gdzie jest ono...
Bom *zabaczył* od tęsknicy!
Czy pod sosną pochyloną?
Czy u stoku? u krynicy?
Czy w chałupie pod kominem?
Czyli w sercu Marysinem?
Jeno... nie wiem, gdzie jest ono...
Bom zatopił pamięć łzami!
Czy pod brzózką operloną
Nad wiejskiemi mogiłkami?
Czy u krzyża nad rozłogiem?

Czy za swoich ludzi progiem?
Ej! dajcież mi kute sanie!
Pod dzwonkami!... Jezu słodki!...
A nim słonko z za gór wstanie,
Wpadnę wichrem przez opłotki!
Będę strzelał! będę hukał!
Choćbym szczęścia... nie odszukał!

Choćbym szczęścia nie dogonił...
Pocwałuję przez zawieję,
Gołą piersią będę dzwonił!
W kurnym dymie ją ogrzeję!
A co z bicza się zamierzę —
To i sercem w takt uderzę!
Choćbym szczęścia nie odnalazł...
Bom... przepomniał, kędy gości...
Stanę chwilkę wedle balas,
Gdziem się bawiał z maleńkości —
I powitam rodne strony:
„Niechże będzie pochwalony!"

Ej! użyczcież choć *sanicy!*
Pary szkapiąt... bo nie wstrzymać!
Wicher hula po śnieżycy —
Gotów drogi pozadymać —
Gotów zaspą świat zasłonić!
A mnie trzeba szczęścia gonić!
A mnie trzeba do mej wioski,
Między chaty! popod strzechy!
Przed obrazik „Częstochowskiej" —
Po *krztę* raju! skrę pociechy!
Do granicznych trzeba kopcy —
Gdzie poznają, żem nie obcy!
Gdzie poznają ci z podstrzesza —
Żem od sochy, im rodzony!
Że się głębiej od lemiesza
Wryłem duszą w pól zagony!

Że mi każden proch tu miły —
Od kołyski do mogiły!

*   *   *

Rozlały się wiejskie echa —
Po duszy rozlały!
Wonią kwiatu lipcowego
Dla piersi zbolałej!

Niby szmer ozimej runi
Na żyznym zagonie —
Co jesienną słotą marzy
O wiośnianym plonie!

Rozlały się wiejskie echa
Jako dzwonów bicie!
Rozpłynęły skowrończaną
Piosnką na błękicie!

Niby świergot szarych ptaszyn,
Obsiadłych poddasze —
Rozlały się wiejskie echa —
Nie moje, lecz nasze!

Bo te echa — jak wiązania,
Co budowle grodzą, —
Gdy je jedna pierś posieje,
Do drugiej dochodzą!

W jednych piersi urodzone —
Dla drugich pociechą!
Bo te echa rozstrzelone
Jedno wspólne echo!